

DZIEN

20 GR.

16 stron

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

BRZĄD WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Sensacyjne przeobrażenia w III-ciej Rzeszy?

Hitler ustępuje

zmęczony walkami ze swym otoczeniem?

Fuehrer zostaje tylko naczelnikiem państwa — Goering przejmuje władzę

(x) Berlin, 8. 1. (tel. wł.). W kołach dyplomatycznych coraz głośniejsze mówi się o szybkim już ustąpieniu Hitlera ze stanowiska kanclerza. Fakt ten ma nastąpić już 13-go stycznia.

Hitler, jak twierdzą w kołach dyplomatycznych, jest zmęczony ciągłymi tarciami w łonie obozu rządowego i pragnie ograniczyć się do roli superarbitra zatrzymując stanowisko naczelnika państwa. Walki między współpracownikami Hitlera przybrały podobno ostatnio charakter otwartej wojny.

W otoczeniu kanclerza ścierają się podobno cztery grupy, reprezentujące odmienne tendencje polityczne, a zarazem osobiste ambicje szefów tych grup. Zwolennikiem radykalnych rozstrzygnięć zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w stosunku do spraw zewnętrznych, jest Goering. Na tym tle dochodzi do starć między nim a gen. Blombergiem, który nalega na złagodzenie kursu w polityce zagranicznej, motywując to niedostatecznym przygotowaniem Niemiec w zakresie uzbrojenia. Z drugiej strony dr. Schacht staje na stanowisku konieczności porozumienia się z Anglią i poprowadzenia wskutek tego polityki bardziej ustępliwej, wskazując na coraz trudniejszą sytuację gospodarczą państwa. Równocześnie jest on przeciwnikiem zbyt daleko idącej autarchii gospodarczej, którą ma zrealizować Goering, w wykonaniu czteroletniego planu.

Podwójna buchalteria

w szeregu poważnych przedsiębiorstwach przemysłowych

(ch) Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.). Władze skarbowe i śledcze od dłuższego czasu obserwowały manipulacje handlowe szeregu poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, m. in. „Elma” w Warszawie, „Aromat” w Warszawie, „Luszczarnia Ryżu” w Gdyni i „Polsko-Gdański Przemysł Ryżowy” w Krakowie. Większość akcji i udziałów tych towarzystw należało do Eliasza Mazura, oraz jego braci Abrama, Dawida i Salomona Mazurów.

Dziś w biurach wszystkich tych instytucji przeprowadzono rewizje i badania ksiąg, które stwierdziły, że przedsiębiorstwa te prowadziły podwójną księgowość, ukrywając swoje dochody i obroty.

Wedle pobieżnych obliczeń, straty poniesione przez Skarb Państwa przekraczają 2 miliony zł.

Do Berezki Kartuskiej

Poznań, 8. 1. (PAT) W dniu dzisiejszym zarządzeniem władz przewieziony został do Berezki Kartuskiej i osadzony w obozie izolacyjnym Jan Bames, znany i kilkakrotnie karany sądownie za działalność wywrotową komunista gnieźnieński.

Czwartą tendencję reprezentuje podobno Heidrich, komendant S. S. Ma on być zwolennikiem powrotu do tej epoki, gdy organizacje S. S. rządziły Trzecią Rzeszę.

Walki pomiędzy przedstawicielami tych czterech kierunków zmęczyły podobno Hitlera i dlatego zamierza on już w najbliższych dniach przekazać

władzę Goeringowi, który, swą energią i siłą charakteru daje największą gwarancję utrzymania dotychczasowego kursu politycznego.

Poza tym Hitler ma podobno już dość denerwującej i gorączkowej atmosfery Berlina i pragnie wycofać się do swej cichej rezydencji w Barchtensgaden.

Wielka mowa Hitlera zainauguruje nową czterolatkę niemiecką

Berlin, 8. 1. (PAT) Według informacji półurzędowych, dnia 30 stycznia br. staje się aktualna sprawa odnowienia pełnomocnictw dla rządu Rzeszy, udzielonych mu przed 4 laty po objęciu władzy przez partię narodowo-socjalistyczną. W związku z tym odbyć się ma w tym dniu posiedzenie gabinetu Rzeszy, następnie zaś zbierze się po długiej przerwie Reichstag celem wysłuchania wielkiej mowy kanclerza Hitlera.

Jak słychać, kanclerz przedstawi bilans rządów narodowo-socjalistycznych w ciągu ubiegłych lat 4 i nakreśli wytyczne na

przyszłość. Wiele miejsca w wywodach kanclerza zajmą prawdopodobnie sprawy, związane z wykonaniem 4-letniego planu norymberskiego. W kołach niemieckich zapowiadają, iż zapowiedziane obrady dotyczyć będą polityki wewnętrznej, a przede wszystkim formalnego przedłużenia wspomnianych pełnomocnictw. Kanclerz Rzeszy ma mówić również wyłącznie o sprawach wewnętrznych.

Na dzień 30 stycznia planowane są obchody obchody ogólnonarodowe, manifestujące jedność i niezachwianą wierność narodu niemieckiego dla wodza.

Turcja zaprzecza

Urzędowy komunikat w sprawie Aleksandretty

Ankara, 8. 1. (PAT) Ambasador francuski Ponset konferował dn. 7 bm. przez dłuższy czas z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi - Arasem.

Po rozmowie Anatolijska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, w któ-

rym w sposób jak najbardziej stanowczy zaprzecza krążącym zagranicą pogłoskom o rzekomej koncentracji wojsk tureckich na granicy Sandzaku Aleksandretty.

„Pogłoski te — pisze Agencja Anato-

lijska — szerzone są w celu alarmowania opinii świata, w szczególności angielskiej i wywołania szkodliwej dla Turcji reakcji“.

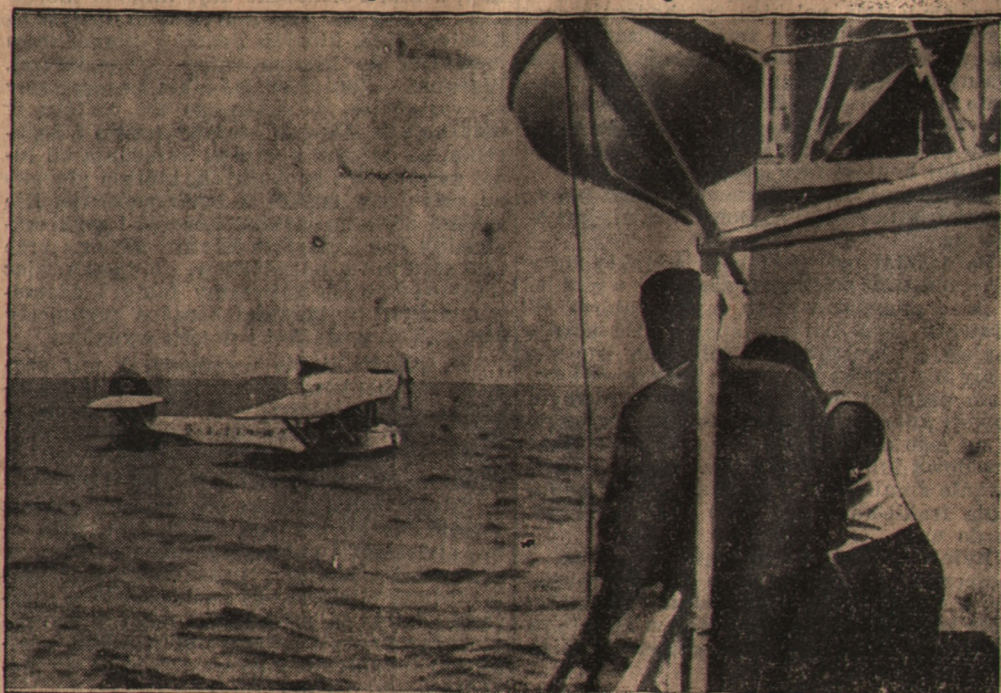
Ankara, 8. 1. (PAT) Premier Ismet Inonu, szef sztabu, ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych powrócili do normalnych zajęć. Prezydent Atatürk udał się na pewien czas do Konji. W Eski-Szer odbyła się pod przewodnictwem prezydenta z udziałem wspomnianych dostojników narada poświęcona zarówno sprawie Sandzaku i polityki wobec Francji, jak sprawom bieżącym.

Delegacja turecka do Genewy uda się niebawem, sekretarz generalny tureckiego M. S. Z. wyjedzie z Ankary dnia 11 bm., a minister Ruszdi-Aras — 15 b. m.

Papież już opuszcza łóżko

Rzym, 8. 1. (PAT) W stanie zdrowia Papieża nastąpiła dalsza poprawa. Papież będzie mógł na parę godzin dziennie opuszczać łóżko. Dziś zrana już podniósł się na krótki czas. Dusznica niemal ustąpiła. Jasność umysłu i siła woli chorego są nienaruszone przez chorobę.

Szczyście w nieszczęściu



Niemiecki samolot pocztowy, który musiał wodować na południowym Atlantyku, został uratowany przez francuski statek „Air France“.

Interesy polskie i polityka Gdańska

Głównym narzędziem walki z elementem polskim na terenie Gdańska były zarządzenia w dziedzinie gospodarczej. Zarządzenia te, jakkolwiek nie wymierzone specjalnie przeciwko ludności polskiej — przez swoje założenia i tendencje musiały szkodzić jej interesom oraz interesom handlu tranzytowego w Gdańsku. Naczelne wytyczne gdańskiej polityki gospodarczej w ciągu ostatnich kilku lat od chwili objęcia władzy przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne szły w kierunku przebudowy struktury gdańskiej gospodarki bez względu na to, czy wyjdzie to jej na korzyść i czy będzie harmonizować z interesami gospodarczymi Polski w porcie gdańskim i na terenie Wolnego Miasta.

Przebudowa struktury gospodarki gdańskiej polegała przede wszystkim na uprawianiu specyficznej polityki samowystarczalności w dziedzinie wytwórczości rolniczej. Mimo, iż Gdańsk stanowi z Polską jednolity obszar celny, to jednak władze gdańskie odcieły go w dużym stopniu gospodarczo od Polski przez wprowadzenie kontyngentu na przywóz polskich produktów rolniczych do Gdańska. Godzi to bezpośrednio w interesy polskich rolników na Pomorzu i w Wielkopolsce, a rolnictwu gdańskiemu przynosi jedynie względne korzyści, powodując natomiast znaczne podrożenie i pogorszenie jakości produktów żywnościowych na rynkach w Gdańsku.

Interesy gospodarcze polskiej ludności i polskiego handlu tranzytowego zagrożone są również przez tendencje etatyzacji gospodarki gdańskiej i obejmowanie wszystkich dziedzin życia gospodarczego siecią organizacji branżowych. Bezpośrednia etatyzacja gospodarki gdańskiej polega na tworzeniu monopolistycznych organizacji rozdziałowych, pozostających pod bezpośrednią kontrolą i kierownictwem władz. Organizacje takie utworzone zostały np. w handlu mlekiem i nabiałem oraz w handlu rybami, a także i w innych gałęziach handlu artykułami żywnościowymi. Częściowej monopolizacji uległa również żegluga śródlądowa. Ponadto życie gospodarcze objęte zostało przez szereg związków branżowych, o wyraźnym zabarwieniu narodowo-socjalistycznym, realizujących nie tylko ślepo pewne dyrektywy gospodarcze, lecz równocześnie służących jako placówki partyjne dla celów natury niegospodarczej.

Niemniej dotkliwym zagrożeniem interesów polskiego handlu i polskiej ludności w Gdańsku jest wzrost ingerencji władz w życie gospodarcze. Praktyka administracyjna władz gdańskich doprowadziła do całkowitego ograniczenia swobody ruchu jednostki, poddała ją rygorystycznemu ustawodawstwu podatkowemu, uzależniła gospodarowanie od szeregu koncesji i pozwoleń administracyjnych. Każde najdrobniejsze posunięcie zmieniające nieco charakter, czy strukturę danego przedsiębiorstwa, wymaga pozwolenia władz. Reglamentacja ta obejmuje nie tylko większe przedsiębiorstwa, ale sięga aż do podstaw życia gospodarczego, normując możliwości i warunki pracy w drobnym rzemiośle handlu przenośnym i straganowym itp. Zezwolenia władz wymagają: założenie przedsiębiorstwa, zmiana jego charakteru, przyjęcie nowych pracowników, rozszerzenie zakresu działania i t. p. Dotychczasowa praktyka wykazała, iż częstokroć element polski cierpi dotkliwie w wyniku wydawanych zarządzeń.

Całkowite uzdrowienie stosunków politycznych w Gdańsku objąć więc musi oprócz zagadnienia normalizacji stosunku Gdańska do Ligi Narodów, również i kompleks zagadnień dotyczących uprawnień naszych w Gdańsku. Oczekiwać należy, iż toczące się rokowania przyniosą nam w tym względzie satysfakcję tym bardziej konieczną w chwili obecnej, że czynniki narodowo-socjalistyczne wyeliminowały niemal w zupełności elementy opozycyjne i posiadają na terenie wewnętrznym niemal wyłączną dyspozycję polityczną i gospodarczą.

Belgia na rozstajnych drogach

Skrajna prawica i skrajna lewica — Młodzi socjaliści łączą się z komunistami — Czy van Zeeland zrezygnuje?

(Od własnego korespondenta).

Bruksela, w styczniu.

Życie polityczne w tym małym kraju, gdzie gęstość zaludnienia jest większa niż gdziekolwiek na zachodzie, ma to do siebie, że gdy naruszone zostają ustalone od lat dziesiątków normy, gdy na arenę wkraczają nowe siły, nowe partie — odruchy, przetasowania, głębsze przemiany ogarniają wszystkie dzielnice, wszystkie odłamy społeczeństwa, wszystkie grupy i organizacje.

Tak jest też i teraz. Zaczęło się to rok

cznie lokalnych zredukowany, zatory. W Belgii totalizm a zwłaszcza dyktatura są mocno niepopularne ze względu na przywiązanie do konstytucji i wolności tradycyjnych, historycznych, oraz ze względu na istnienie dynastii, która cieszy się popularnością w szerokich warstwach społeczeństwa.

Impuls dała się skrajna prawica „Rex”. Ewolucja Rexu, której szczytowym punk-



Premier belgijski van Zeeland w rozmowie z dziennikarzami

temu, trwać będzie dłużej. Pierwszy impuls wyszedł ze skrajnej prawicy, po utworzeniu się partii „Rex”, organizacji neokatolickiej, jak ją chciał przedstawić przywódca jej Degrelle, de facto zaś

belgijskiej odmiany faszyzmu

Właściwy program nowej partii jest wysoce mglisty, jeśli chodzi o stronę społeczną, politycznie zaś również niewyraźny, gdyż zasadniczy postulat faszyzmu — idea wodzostwa — został ze względów specyfi-

tem był kompletnie nieudany „marsz” na Brukselę dnia 25 października roku ubiegłego, idzie i posuwa się dalej. Fiasko z 25 października skłoniło Degrelle'a do szukania nowych sojuszników. Znalazł ich w t. zw. frontystach, nacjonalistach flamandzkich, którzy podczas okupacji niemieckiej w Belgii prowadzili politykę aktywną za oderwaniem się Flandrii od państwa i usamodzielnieniem się pod protektorem Niemiec. Frontyści nie cieszą się popularnością i nie imponują liczebnością, ale wobec



MAGGI^{ego}
PRZYPRAWA
polepsza smak
zup, sosów, sałat,
jarzyn...

Proszymy żądać ponownego napełnienia
tylko z dużej, oryginalnej butelki Maggiego

Wielki naród, przed którym stoi przyszłość

Trzeźwy głos sekretarza Akademii Niemieckiej o Polsce

Ostatnio królewiecka „Koenigsberger Allgemeine Zeitung” zamieściła wrazenia z podróży po Polsce dr. Thielfeldera, sekretarza Akademii Niemieckiej, który omówił szczegóły organizacji nauki języka niemieckiego w szkolnictwie średnim oraz na wyższych uczelniach i podkreślił duże zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa polskiego wogóle do spraw niemieckich (literatura, radio, film), dr. Thielfelder konkluduje co następuje:

„Byłoby rzeczą zgola fałszywą, wyciągać ze stanu nauki języka niemieckiego w Polsce zbyt pochopne wnioski co do politycz-

Pewien optymizm w tej dziedzinie uznać można za uzasadniony. W ostatnich bowiem tygodniach na terenie Gdańska wystąpiło pewne odprężenie atmosfery przejawiające się w zaprzestaniu nieodpowiedzialnych ataków politycznych i wycieczek przeciwko Polsce. Powitać to należy z zadowoleniem gdyż czas już najwyższy, by uprawiające „lokalną” i „prowincjonalną” politykę czynniki gdańskie przystąpiły szczerze do normalizacji stosunków ze swym wielkim sąsiadem i żywicielem — Polską.

nego nastawienia narodu polskiego do Niemiec. Nie można przecież usunąć z dnia na dzień starych i zadawnionych antagonizmów i uprzedzeń. Ale, jeśli nas co nastroja optymistycznie, to przede wszystkim fakt wyjątkowego zainteresowania, jakim się darzy wszystko, co się dzieje w Niemczech. Dla przyszłości znaczy więcej, że to zainteresowanie zostało przerwane na nasz język jako na ten najbardziej naturalny wyraz wartości duchowych, niż ma to miejsce z jakimś przemijającym słowianym ogniem nastrojów. I tutaj przed nami, Niemcami, wyrasta pytanie, czyśmy ze swej strony dosyć zrobili, by poznać głębiej naród polski w jego istocie, niż to było dotąd. Odnosimy wrażenie, że po drugiej stronie granicy wie się o nas więcej, niż naodwrot. Coprawda nie możemy wciągnąć języka polskiego jako języka obcego do programu nauki, ale jednak gdybyśmy przynajmniej w większej ilości w szkołach średnich stworzyli okazję do nauczania się języka polskiego, czy jakiegoś języka słowiańskiego wogóle, to byłoby to z dużą korzyścią dla naszej nauki i kultury. Kto poznał Polskę przed 13 laty i dzisiaj widzi ją znowu, ten szybko dojdzie do wniosku, że powinniśmy się szczerzej i mocniej zainteresować narodem, przed którym stoi przyszłość.”

Szkoda tylko, że podobne głosy niemieckie są rzadkie i odosobnione i nie pociągają za sobą jakichś realnych rezultatów

NOWOCZESNY
FOTO AMATOR
UŻYWA
ULTRAPAN
28°Sch
SZCZYTOWY
PRODUKT FABRYKI „ALFA” BYDGOSZCZ

germanofilstwa „Rexu” te względy nie odgrywały roli przeszkody przy zawieraniu ugody. Po porozumieniu się z frontystami udało się Rexowi nawiązać kontakt i zawrzeć pakt z partią katolicko-flamandzką. To już jest posunięcie poważniejsze, gdyż wchodzi tu w grę odłam flamandzkiej partii katolickiej, która jako taka wchodzi w skład partii rządowych, jest jednym z filarów, na których się opiera gabinet van Zeelanda, członka tejże partii.

To też ten sukces niewątpliwie Rexa za niepokoił mocno liberałów i socjalistów, pozostałe dwa filary rządu van Zeelanda.

Z kolei przyszło do skutku przed świętami Bożego Narodzenia drugie posunięcie wagi politycznej — tym razem ze skrajnej lewicy. Na kongresie młodzieży socjalistycznej, zwołanym w Brukseli, ogromną większością głosów zapadła uchwała

połączenia się tej organizacji z organizacją młodzieży komunist.

Uchwała ta została powzięta wbrew uchwale zarządu P. O. B., tj. belgijskiej partii robotniczej, która na ostatnim swoim kongresie wyraźnie odżegnała się od współpracy z Komunistami i przeciągnęła linię demarkacyjną między sobą a partią komunistyczną.

Posunięcie to ma i mieć będzie różne dalekoidące skutki. Przede wszystkim jest ono wyraźnym rzuceniem rękawicy obecnemu zarządowi P. O. B., który będzie musiał niewątpliwie zająć jakieś stanowisko wobec otwartej frondy. Po drugie, dwaj przywódcy P. O. B. Vandervelde i de Broekere opowiadają się za młodymi przeciw taktyce i polityce „prawicy”, która ma większość w zarządzie partii. Co komplikuje sytuację, to fakt, iż minister spraw zagranicznych Spaak, jest również członkiem zarządu P. O. B. w gabinecie zaś van Zeelanda zajmują jeszcze dwa fotele socjalistyczne, poza Spaakiem. Jak stąd łatwo wydedukować, konsekwencje kongresu młodych mogą zaważyć na szali

egzystencji gabinetu van Zeelanda

gabinetu, który doszedł do skutku pod znakiem „zgody narodowej” i teraz może być rozsadzony przez nacisk obu skrzydeł — prawego i lewego.

Premier wyjechał na wakacje. Parlament zbierze się dopiero 9 lutego. Do tego czasu będą więc mogły dojść do skutku i dojrzewają rozmaite decyzje tak na prawicy, jak i na lewicy, wyłonią się pewne kombinacje polityczne i parlamentarne, których wynikiem może być, jak twierdzą, rezygnacja van Zeelanda z jednej strony, zmiany personalne w zarządzie partii socjalistycznej — z drugiej.

W związku z wydarzeniami politycznymi w Europie, które jak najwyżej obchożą Belgię, gdyż zatrącają o ważne problemy bezpieczeństwa tego kraju, w związku z dającą się odczuwać zwłaszcza we Flandrii

propagandą hitlerowską

która w najrozmaitszych chytrze zamaskowanych formach przesącza się, gdzie się da — życie polityczne bije tutaj wartkim strumieniem. Do pewnego złagodzenia ścierających się poglądów i tendencji przyczynia się fakt, iż sytuacja ekonomiczna ulega znacznej poprawie, że skutki kryzysu zostały złagodzone i w części usunięte. Mimo to nastrojów pewnego niepokoju nie można przeoczyć ani w prasie, ani w rozmowach z przedstawicielami sfer politycznych. Granica wschodnia obserwowana jest z uczuciem napięcia... R. K.

Lew berberyjski i seniorita

Niezwykła wizyta w sali tanecznej na pełnym morzu

Od pięciu dni Atlantyk był gładki jak zwierciadło. W ciągu dnia pasażerowie „Montevideo” wygrzewali się w leżakach na pokładzie „słonecznym”, który teraz starano się zamienić na gwałt na cieniasty. Dopiero wieczorem, kiedy chłodny wietrzyk przepłazał upał, zaczynały się życie na statku. Taniec, flirt, zabawy...

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie... seniorita Juana, która znalazła się na pokładzie statku w Lizbonie w towarzystwie... ośmiu wspaniałych lwów berberyjskich. Bestie umieszczono na tylnym pokładzie, gdzie w swoich klatkach całymi godzinami drzemały w bezruchu. Jedynie pod wieczór czasem rozlegał się z klatek groźny pomruk lub nawet przeraźliwy ryk.

Ale sensację budzą nie tyle piękne lwy, ile ich właścicielka, uroczą Hiszpanka, o fascynującym uśmiechu. Za pogromczynią gonią pożądlive spojrzenia mężczyzn.

Seniorita Juana jest już piątą wieczór na statku. Barwne lampiony rozpraszają mrok. W sali tanecznej rojno i gwarno, gdy nagle... orkiestra urywa ze zgrzytem i głuchą ciszą maci brzęk tłuczonego szkła.

W sali wśród rozbawionych par stanął... lew, potrząsając groźnie swą płową grzywą. Przerażenie ścisnęło ludzi za gardło i przykuło ich do miejsca. Bestia rozgląda się wokół krwiożerczym wzrokiem i zdaje się szukać sobie ofiary. Groźnie uderza ogonem o swe smukłe łędźwie i drapie pazurami posadzkę. Za chwilę skoczy...

Nagle staje przed lwem kobieta: seniorita Juana! Czerwony jedwab opina szczerze jej smukłą postać. Spokojnie spogląda na olbrzymią bestię, żaden mięsień nie drga jej w twarzy. To nieoczekiwane spotkanie, to nie to samo, co występ na arenie cyrkowej. To już igraszka ze śmiercią. Ale seniorita Juana zdaje sobie sprawę, że tylko ona może odwrócić katastrofę...

Straszliwe napięcie szarpie wszystkim nerwy. Teraz bestia pręży się do skoku. Głuchy ryk rozdziera ciszę, ale równocześnie przecina ją ostry, jasny krzyk: Hassan!

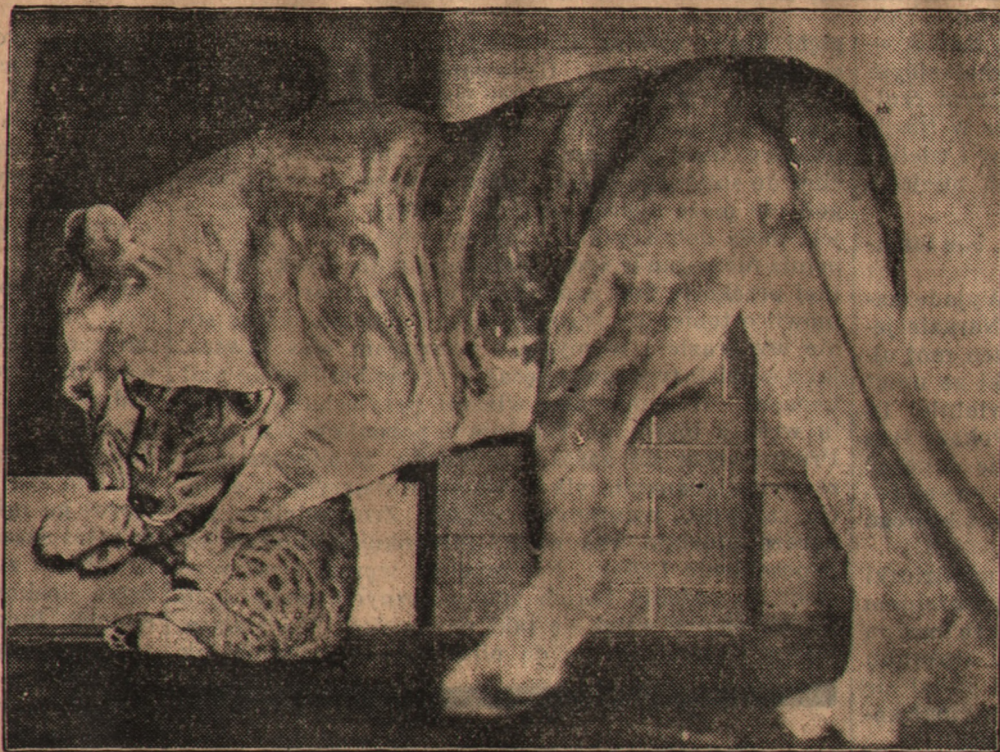
Ostry głos na chwilę przywraca bestię do opamiętania się, ale znowu lew pręży się i chce już skoczyć. I znowu miesza się pod nakazującym spojrzeniem pogromczyń. Chce uknąć przed jej wzrokiem i uskoczyć w bok, lecz Juanita zastępuje mu drogę. Przenawia do niego po hiszpańsku, cicho, nakazująco i... bestia stula się posłusznie, pokonana przez spokój kobiety.

Królowa piękności Syjamu



Zdjęcie nasze przedstawia nowo wybraną królową piękności Syjamu, która została ostatnio uroczystie „ukoronowana”

Niesamowicie wolno, krok za krokiem, z oczyma, wpatrzonymi w Hiszpankę, cofa się płowa bestia. Jeszcze ostatnia próba buntu i sprzeciwu... w popiepek spieszmy w stronę klatek. Hiszpanka uśmiecha się znużonym uśmiechem i opada w fotel. Kryształowy pułap z winem, którym pragnie się po-



Miłość macierzyńska

staci groźnego pomruku, którą jednak natychmiast ujarzmia ostry nakaz: „Hassan!”

Teraz lew odwraca się i jak potulny

krzepić, wypada jej z rąk i rozbija się z brzękiem. Zewsząd spieszą bładzi z przerażenia pasażerowie, aby dziękować swej wybawczyni.

Zaczarowany pałac złota skarbcem Stanów Zjednoczonych

W stanie Kentucky w sercu niemal Stanów Zjednoczonych, miejscu oddalonym 600 mil od wybrzeży atlantyckich i 2100 mil od Pacyfiku, wznoszą się widoczne z daleka masywy fortu Knox, zbudowanego specjalnie dla przechowania olbrzymich zapasów

złota nagromadzonych w ostatnich dziesiątkach lat w Stanach Zjednoczonych. Jest to najbardziej nowoczesnie urządzona forteca, zaopatrzona we wszystkie zdobycze techniczne ostatnich czasów. W dalekim promieniu wznoszą się nowoczesne forty z

potężnymi działami, broniącymi dostępu do właściwej „groty betonowej”, w której obrabiał swą siedzibę najstraszliwszy smok, dławiący współczesne życie gospodarcze — złoto.

Zewnętrzny pas fortów i niesłychanie pomysłowych umocnień przedziela teren tego nowoczesnego „skarbcza” na dwie części, z których środkowa, kryjąca w sobie zawiły labirynt ganków i przejść prowadzących do skarbcza, jest cudem współczesnej techniki i stanowi zaczarowany „pałac złota”. Liczne posterunki rozlokowane w tej „złotej fortecy” krążyć muszą po wyznaczonych ścieżkach, by nie znaleźć się w promieniu działania przemysłowych urządzeń alarmowych, sygnalizujących pojawienie się osoby niepożądanego. W tej samej chwili wszystkie wejścia do „groty złotego smoka” zaopatrzone w grube stalowe drzwi, zamykają się automatycznie. Jednocześnie z otworów w murze wysuwają się automatycznie lufy karabinów maszynowych, które po trzykrotnym ostrzeżeniu, olbrzymimi czerwonymi literami, zapalającymi się nad wejściem do skarbcza, rozpoczynają morderczy ogień. Wewnątrz skarbu umieszczono instalacje o wysokim napięciu, automatycznie otwierające się olbrzymie krany wodne itp. urządzenia chroniące skarbcic przed penetracją intruzów.

Pod taką strażą „złoty smok” spać może spokojnie, zabezpieczony olbrzymimi blokami skalnymi i betonowymi, grubymi żelazobetonowymi ścianami, nawet przed skutkami katastrof żywiołowych. Jakkolwiek bowiem miejsce na budowę fortu wybrano w terenie, gdzie dotychczas nie notowano trzęsienia ziemi i fundamenty założone na głębokich pokładach skalnych, to jednak chciano się i od strony nieprzewidzianych „mocy ziemskich i niebieskich” zabezpieczyć. Stalowe groty skarbcza lśnią zielonym blaskiem szczerzotych sztab — bezużytecznie leżą nieprzebrane bogactwa, a dokoła szerzy się nędza, jakiej dzieje ludzkości nie pamiętają. Tu góry bezużytecznego złota — tam nędza. — Tragiczny paradoks naszych czasów.



i bez skrzytać mołna

przy dobrej żarówce. Jasne, mile i zdrowe dla oczu światło, a przede wszystkim oszczędność na kosztach zużytego prądu, sięgająca do 20%, oto główne zalety żarówek

dekumenowych

TUNGSRAM

z wuskrętnym rucikiem

Uczciwość, rzadka cnota kwitnie jeszcze wśród ludzi

W tych smutnych czasach, gdy uczciwość jest zjawiskiem tak rzadkim a złodzieje panoszą się bezkarnie, sięgając nawet po wpływy w życiu publicznym — go dzi się zanotować fakt niezwyklej solidności, jaki miał miejsce w okresie świątecznym w Londynie.

W dzień wigilii do pewnego krawca, prowadzącego magazyn z konfekcją męską, przybył klient, cudzoziemiec, który nie rozróżniając dokładnie banknotów angielskich, zapłacił rachunek wynoszący 5 funtów, banknotem 50-funtowym. W pierwszej chwili krawiec nie zauważył pomyłki klienta, później sądził, że cudzoziemiec dał chwilę zgłosi się po odbiór reszty. Nie doczekawszy się jego przybycia, krawiec prowadził przez trzy dni świąt poszukiwania za klientem, chcąc mu zwrócić pieniądze. W poniedziałek poświęcony, klient przybył znów do sklepu konfekcyjnego celem nabycia nowych przedmiotów. Jakież było jego zdziwienie, gdy po przedstawieniu rachunku za nowonabyte towary, krawiec na widok otwartego portfela klienta oświadczył, że nie tylko nie mu się nie na-

leży, ale w dodatku klient ma u niego depozyt w wysokości 45 funtów. Historia tego nieoczekiwanego depozytu wkrótce się wyjaśniła. Uradowany klient pobiegł do najbliższego sklepu i nabył kosztowną fajkę, którą razem z paczką wonnego tytoniu wręczył uczciwemu krawcowi, dziękując mu za jego piękne postępowanie.

Będziemy spacerowali po dnie morza Tak przepowiada prof. Beebe

Uczony amerykański, badacz stref podmorskich, prof. Beebe, wydał rewelacyjną książkę, po opuszczeniu się na dno morza głębokości 900 metrów, dla studiów naukowych, zawierającą notatki i uwagi na temat podmorskich wypraw. Twierdzi on, że w niedługim czasie staną się przechadzki na dnie morskim ulubionym sportem ludzi. Założy się tylko dzwon nurkowy, a będzie można oglądać wszystkie przepiękne i najbarwniejsze cuda podwodne przebogatej flory i fauny nadmorskiej. Gdyby spełniły

się przepowiednie prof. Beebe, będzie można pielęgnować te ogrody podwodne, zupełnie jak na ziemi. Prof. Beebe zajmuje się konstrukcją nowego typu specjalnego dzwo nu nurkowego, który zabezpieczy śmiałkow, udających się w podróż podwodną, przed wszelkim niebezpieczeństwem. We Francji powstał już „klub nurków podwodnych”, którego członkowie postanowili udostępnić grunty podmorskie dla zwiedzania, jako terytory turystyczne na powierzchni ziemi.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

— Gdyby mi dali na rok wyjechać! — mówił. — Tylko na jeden rok! Jestem pewien, że znalazłbym sobie odpowiednią pracę i otoczenie, w którym czułbym się szczęśliwy! Może w Ameryce, może w Rosji! Czy ja wiem? Świat jest przecież taki piękny i wielki! Dlaczego muszę siedzieć wciąż na jednym miejscu, usychając z monotonii i tęsknoty?

Oczy jego płonęły, gdy mówił te słowa. Nie śmiała mu oponować.

— Zresztą — mówił — wyjadę i tak! Wyjadę napewno! Gdy tylko zdobędę jakieś środki. Narazie jestem bardzo ograniczony. To wstrętne, jakich mój ojciec i brat chwytają się sposobów do walki ze mną! Prostu uzależniają mnie od siebie materialnie! To jest ohydne! Ale, ale ja sobie dam radę! Pokażę tym cnotliwym, solidnym panom, czego potrafię dokazać bez ich pomocy! Niech się zamarynują w swym bogactwie, w glorii swego nazwiska bez skazy, z którego są tak bardzo dumni!

Tak mówił o swoim ojcu i bracie ten młodzieńcy chłopiec! Słuchałam tych słów z przerażeniem i współczuciem. Nie mogłam zrozumieć, że można żywić takie uczucia niechęci i goryczy w stosunku do swych najbliższych. Leon widział to i śmiał się ze mnie. Zawsze sprawiało mu uciechę gdy mógł kogoś zgorszyć swymi słowami, lub postępkami.

— Ach, tak — mówił do mnie. — Pani sobie prawdopodobnie wcale nie może wyobrazić jak bardzo mogą dokuczyć ludzie niby to zacni i szlachetni. Zrównoważeni i solidni, tak zwani „porządni ludzie”. Jak śmiertelnie mogą zmęczyć swymi zasadami, przykładami, czerpaniem ze swych własnych doświadczeń, tą swoją własną wzorową, niepokonaną, zabójczą „porządnością”. Mój ojciec i mój brat są ludźmi, którzy zapewne nigdy nie zбочyli z równej, szerokiej i prostej drogi życia. Mają swoje pewniki duchowe, swoje przekonania i zasady moralne, swoją — rzec można — z dziada i pradziada odziedziczoną, zatwardziałą, surową cnotę. Wiedzą dokładnie co wolno, a czego nie wolno i tego, czego nie wolno napewno nie zrobią nigdy, ba, nawet wcale nie pomyślą o tem. W tym samym duchu wychowują mojego młodszego brata. Otacza ich spokój i niezachwiana równowaga ducha, którą uważają za konieczny warunek życia. Obecnie im są wszelkie tęsknoty i niepokoje, wszelkie usiłowania wydobycia się poza równo wykreślone ramy tego tak doskonale ułożonego życia. Uważają prawdopodobnie, że miałem dużo szczęścia, przychodząc na świat, jako dziedzic tak pięknych tradycji, mając już jako małe dziecko jasno i dokładnie wyznaczoną drogę życia. No, dobrze, ale ja tak nie mogę, ja tak nie chcę! Muszę spróbować żyć sam i chcę sam, na własną rękę odkryć dla siebie życie! Nie chcę korzystać z tych wszystkich udogodnień, które stworzyli dla mnie! Obrzydza mnie ich wieczny spokój, ich niezachwiana wiara w siebie, ich niezmacona niczem równowaga wewnętrzna! Obrzydzili mi wszelką moralność, wszelką cnotę, szacunek ludzki, nawet bogactwo, wszystko, jednym słowem, co ich otacza i czem pragnęliby mnie otoczyć!

Słuchałam tego z przerażeniem. Naturalnie, w

głębi duszy stałam po twojej stronie, Karolu, i po stronie twojego ojca. Usiłowałam przekonać Leona, że życie w dobry i właściwy sposób i że on powinien brać z was przykład i starać się przystosować do atmosfery waszego domu. Twierdziłam, że taka niechęć do solidnego życia i żądza awanturniczych przygod nie może doprowadzić do niczego dobrego, że to jest może dobre w kinie, lub w powieściach, lecz zupełnie nierealne w życiu. Przerzątał mnie błysk namiętnej przekory, jaki zapalał się w jego oczach, ilekroć mówił o tobie, lub waszym ojcu. Usiłowałam was sobie wyobrazić i w myślach widziałam was zawsze, jako srogich tyranów, znęcających się bezlitośnie nad Leonem. W tym czasie właśnie przyjechałeś, Karolu wraz z ojcem do Wiednia i poznałam was obu. Przekonałam się zaraz, naturalnie, że nie jesteście żadnymi tyranami, tylko najnormalniejszymi w świecie, zacynymi i rozumnymi ludźmi. Zrozumiałam, jak bardzo musiało was razić niespokojne, fantazyjne usposobienie Leona. Nie mogłam wprost zrozumieć skąd do rodziny takich sympatycznych, poważnych dwóch panów wziął się taki narwaniec. Widziałam, jak w odnośzeniu się do niego wykazywaliście jak

najlepszą wolę, którą on, jednakże wyczerpywał wkrótce. Oczywiście, uważaliście go za niesfornego, niezdolnego dzieciaka, który był waszym najszerszym utrapieniem. Wy dwaj zgadzaliście się i rozumieć tak doskonale! Stosunek, który was łączył, był naprawdę wyjątkowo piękny! Śledziłam was bacznie i nieustannie, ale przez cały czas waszego pobytu w Wiedniu nie zdołałam zauważyć w żadnym z was ani jednego brzydkiego odruchu, nawet najdrobniejszego postępcu, który mógłby na was rzucić jakiś cień. Wydaliliście mi się obaj ogromnie zacni i sympatyczni. Wyobrażałam sobie, jaki miły musi być wasz dom, jaka tam panuje atmosfera miłości i pogody, jak dobrze jest wam ze sobą, jak bardzo się kochacie. Twój ojciec był z ciebie, Karolu, bardzo dumny. Przejawiało się to w każdym jego słowie, w każdym spojrzeniu, jakie na ciebie rzucał. A ty darzyłeś go miłością poważnego, dojrzałego mężczyzny w jakiś szczególnie ujmujący, troskliwy sposób, który od razu zyskał ci moją sympatię. Robiliście wrażenie doskonale ze sobą żyjących, poważnych szczęśliwych ludzi i na każdego, kto się do was zbliżył sypiała cząsteczka tych dobrych uczuć, jakimi darzyliście się wzajemnie. Prostu mile było żyć przy was, w tej atmosferze radości i spokoju, jaką wytwarzała sama wasza obecność.

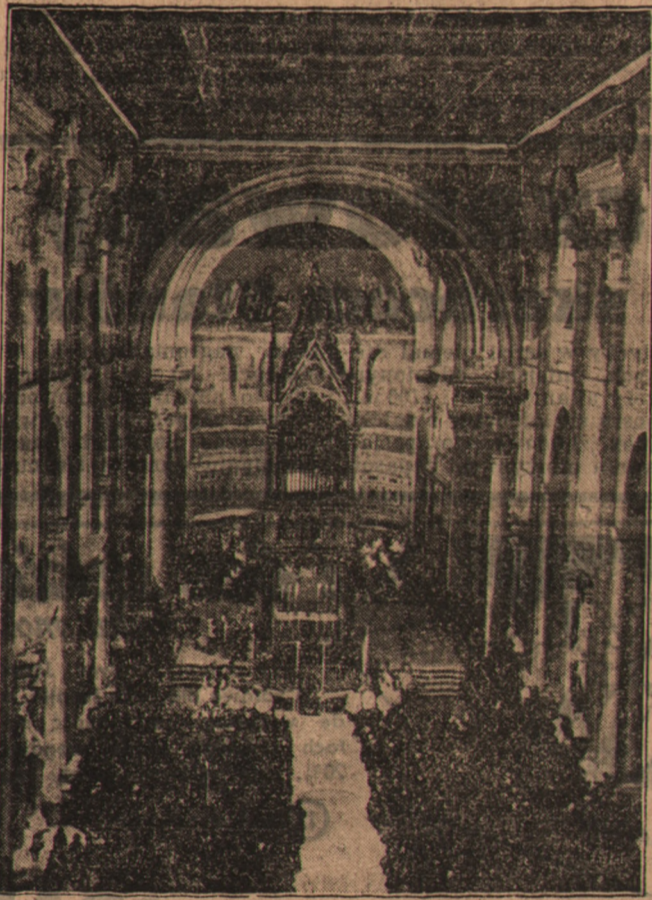
Zabawiliście we Wiedniu tydzień i przez ten czas zaprzyjaźniliśmy się bardzo. Poszłam was pożegnać do hotelu przed samym waszym wyjazdem. Pamiętam to doskonale. Wyjeżdżaliście wieczorem. Była zima. Leon odwiózł was na dworzec, a ja wracałam do domu sama, cichemi, białymi ulicami. Myślałam o was długo. O waszej miłości i pogodzie, o waszym talencie życiowym i o Leonie, który musiał żyć zdaleka od tego wszystkiego. Nie mogłam zasnąć tej nocy. Majaczyły mi się ciągle twoje miłe ciemne oczy, Karolu, które mi się tak bardzo spodobały i zdawało mi się, że słyszę głos twojego ojca, który tak chętnie ze mną żartował. Wydaliliście mi się oboje tacy mili! Jak dobrze musiało być żyć z wami! Aż gdzieś z drugiej strony mojego łóżka zapłonęło nagle niespokojne, gorące spojrzenie Leona i zadźwięczał jego gorzki śmiech. Wtedy wybuchnęłam rozpaczliwym płaczem. Spojrzenie tych oczu rozdzierało mi serce. Zdawało mi się, że nie przetrzymam ich żalu i męki. Ich ból był moim bólem, ich niepokój dręczył mnie śmiertelnie; gotowa byłam uczynić wszystko dla ukonienia tęsknoty tych błyszczących, czarnych oczu, które spalały mi serce, jak ogień. Tej nocy zrozumiałam, że kocham Leona.

Nazajutrz wstałam podniecona, radosna, zdecydowana na dokonanie jakichś nieokreślonych, wielkich rzeczy. Byłam zupełnie spokojna. Nie martwiłam się już o Leona. Zdawało mi się, że nie jest już nieszczęśliwy, ani opuszczony, że nie będzie już nigdy niezrozumiany, ani samotny, skoro go tak bardzo kocham.

Zobaczyłam się z nim wieczorem. Była zima i nie mogło już być mowy o spacerach w parku, ani spotkaniach w pustych, zimnych kawiarenkach. Przyszli do mnie i siedzieliśmy w ciepłym, różowym saloniku wujostwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Modły o zdrowie Papieża



W bazylice św. Jana w Rzymie odbyło się uroczyste nabożeństwo dla uproszenia poprawy w stanie zdrowia Piusa XI.

KS. W. KNEBLEWSKI.

Walka byków w dziejach i życiu Hiszpanii

Na drugiej stronie areny stoi konny pikador. Rumak jest przykryty z boku materacem, noga jeźdźcy zaś jest spowita w grube filce. Byk znajdujący się na arenie nie jest obojętny temu widokowi. Po chwili niejako osłupienia rusza łbem spuszczonej do ziemi na swego wroga. Moment ten decyduje o jakości zwierzęcia i o jego „maturze”. Zaczynają się najrozmaitsze reakcje, ruchy, zwroty, dzikość, natarczywość, rozjuszenie i szybkość, z jaką się uwija za pikadorem, tak zwany dla piki, którą ten operuje z konia przeciwko zwierzęciu. Właściciel stadniny notuje to wszystko skrupulatnie, by później po naradzie ze współnikami orzec o kwalifikacjach zwierzęcego kandydata do korridy w zakresie wytrzymałości i odwagi.

Druga próba dotyczy znowu manewrów z t. zw. „cappa” czerwoną chustą, zawieszoną na lasce. Znowu upędzenie się za bykiem po arenie. Ruch i zwinność — oto zalety, którym musi odpowiedzieć przed ostateczną decyzją. Wykończają ją jeszcze specjalne oględziny rogów, ogonów, nóg, piersi i boków.

Dopiero po takim wyborze dochodzi do transakcji. Hodowla byków nie jest popłatna, bardzo kosztowna i niewdzięczna. Jest to zabawa, analogiczna do tej, którą prowadzą wielcy magnaci, posiadający stajnie wyścigowe. Mecenasostwo w tej dziedzinie daje może sławę, ale wypróżnia kaletę.

Po egzaminie dojrzałości, a więc dzikości i nieokreślności, uśmiecha mu się kar'era na „corrida”. W razie przeciwnym przerabiają go na wołu i zaprzęгают do pluga lub brony i wozu, albo prowadzą też

do rzeźni na najżałośniejszy koniec, użytek ludzkiego żołądka. Byki są w najlepszej formie do swej roli na „corrida” w kwietniu, kiedy mają dla siebie najświeższą paszę.

Zwykle na jedno widowisko potrzeba 6 sztuk bydła i 36 koni. O ile hodowla byków polega na daniu im możliwości do wzrostu, siły i dobrego wyglądu, o tyle sprawa koni, najniebezpieczniejszych ofiar tego krwawego sportu stoi fatalnie.

Hiszpanie nie mają dla nich litości i miłosierdzia, i to nawet w stosunku do koni, nie angażowanych do tej smutnej roli podczas widowisk. Żywią one tylko wodą i sianem. Trzymane w ciasnych stajniach, gdzie nawet biedne konisko niema się gdzie położyć. Cierpią niewymownie często tygodniami. Czują zbliżającą się nieraz śmierć tak dla siebie nieśmiertelną. Właścicielowi idzie jeno o to, by udźwignęły ciężkiego pikadora, kiedy ten ma zadać cios bykowi. W odwet za to byk rzuca się całą potęgą rozpędu na konia, obala, a często rozpruwa mu wnętrzności. Liczba koni, padłych w ten sposób pod rąkami byków w jednym tylko roku 1923 wyniosła 227 sztuk.

Stolicą widowisk tych jest Sewilla. Na jej „corrida” zjeżdżają najlepsi matadorzy i sprowadzają największe okazy ze stadnin Don Palha z Villafranca albo Belmonte z Andaluzji. Sewilskie „Plaza do toros” w kształcie wielkiego amfiteatru mieści nieraz do 15.000 miejsc. Ma dwa rodzaje siedzeń: jeden w cieniu (sombra), droższe, — inne w słońcu (sol) tańsze. Wszyscy jednak wolą te bliższe, przy samych rampach (barreras), skąd mają bezpośredni kontakt z całością przedstawienia. Ceny miejsc są słone, dochodzą one „w cieniu” do naszych 10 — 15 zł.

Espada, czyli terrero ma swój zespół zw. „cuadrilla” to zn. dwu pieszych banderillosów i dwu kon-

nych pikadorów. Matador najwyższy stopień w hierarchii jest odpowiedzialny za całość widowiska. Zdobywa on zwykle w miarę swoich tryumfów i sławy dużo zaproszeń. Lato ma wtedy zajęte przejeżdżać z widowiska na widowisko. Niektórzy z tych szampionów „byczego” sportu zarabiają kolosalne sumy.

Mają oni swych zawodowych przedsiębiorców, przyjaciół, swoją prasę i klakę, która wiele miejsca poświęca opisom igrzysk i samym osobistościom terrorosów. Tym uważa ich za bohaterów, a młode Hiszpanki za bożyszcza, u których zabiegają o fotografie i autografy. Hiszpanka ubiera się najpiękniej na „corrida”. Jest ona wtedy zarówno w swym białym welonie, rzuconym na grzebieniową konchę — jak i barwnej powiewnej sukni — niby piękny obrazek.

Ubierają się terrorosi malowniczo — same jedwabie i plusze, bogato wyszywane złotem i srebrem. Odzież ta jest piękna. Fantazyjny, czarny kapelusz, wielki płaszcz czerwony, mantylla, kamizela, obcisłe spodnie i białe po kolana pończochy — oto dekoracja bohatera. Przejeżdża on przez miasto na igrzyska w powozie, w otoczeniu konnej służby, oklaskiwany i okrzykiwany przez tłumy, gromadzące się na ulicach podczas tych turniejów.

Terrorosi są ludźmi nerwowymi, przesądnymi, czułymi. Często trema wyprowadza ich z równowagi i naraża na niebezpieczeństwo rogów i racic byka, które już nie jednego rozszarpały i stratały.

Po przybyciu na miejsce terroros wstępuje do kaplicy, która się znajduje zawsze przy arenie i tam się czas jakiś modli, niekiedy spowiada się i komunikuje. Poza kaplicą jest też i ambulatorjum dla nieszczęśliwych wypadków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nędza mas robotniczych w Rosji Sowieckiej

Duży procent wysiłków Kominternu idzie w kierunku zrewolucjonizowania mas robotniczych, które mają stać się awangardą rewolucji światowej.

W akcji swej, agitatorzy wykorzystują objawy nędzy i bezrobocia, będące rezultatem światowego kryzysu gospodarczego i wynikających z niego zaburzeń na rynku pracy.

Ciekawe, jednak, że obecnie chętniej ulegają hasłom komunistycznym elementy zde-moralizowanej części inteligencji, noszącej ogólne miano „pacyfistów”, aniżeli warstwy mniej oświecone, a przede wszystkim robotnicy.

Jakaż tego przyczyna, zapytamy.

Barzo prosta. Sowiety prawdziwe i oblicze dotychczas b. skrytnie ukrywały z drugiej strony — organizując częste „dobra” ofiary na cele międzynarodowe — sprawiały wrażenie zamożności obywateli swoich. Ale to wszystko się skończyło.

Obecnie, po nawiązaniu bliższego kontaktu z Zachodem, a nawet zawarciu aktów „przyjaźni”, rzeczywistość sowiecka stała się bardziej dostępna dla różnych osobistości, które znane były ze swych prosowieckich poglądów i sympatyj, przyjmowanych zresztą na wiarę. Wędrowni po ZSSR rozpoczęli pisać i przywódcy robotniczy. To, co ujrzeni wprawili ich w przerażenie. Przykro im było narazie przyznać się do błędów. Zaskodziliby swym karierom. Ale czas i uciechliwość w wielu wypadkach zwyciężyły. Otrzymałszy w ten sposób wiarogodne dokumenty w postaci opisu wrażeń, i to dokumenty — powtarzamy — od zwolenników ZSSR, a nie od jego wrogów.

Zdajemy sobie sprawę, że najsilniejszą bronią jest prawda, a nie kłamstwo. A prawda jest wrogiem Sowietów. I ta właśnie prawda dociera do warstw robotniczych i robi swoje. Robotnicy zaczynają zdawać już sobie sprawę, że jeśli kogoś trzeba ratować, to właśnie proletariatu sowieckiego. Proletariat któremu nikt nie udzieli pomocy. Który w nędzy nie może liczyć na filantropię zamożniejszej. Przecież wszystko w swych rękach ma państwo sowieckie, a ono nie zna sentymentów i kieruje się wyłącznie interesem „dyktatorów proletariatu” to znaczy kliki urzędniczo-wojskowej, Stalina, Kaganowicza i Woroszyłowa.

Proletariacki przywódca robotników angielskich, gdy zwiedzał ostatnio Sowiety, nie chciał wierzyć, że spotykani przy pracy, są robotnikami, a nie przestępcami, skazanymi na ciężkie roboty. Nie mógł uwierzyć, aby w tak strasznych warunkach w jakich żyje robotnik sowiecki, mógł wyżyć jakikolwiek inny człowiek. Przyznaje że tzw. „wzory” urzędzenia higieniczne i mieszkalne w Sowietach przypominają warunki pracy na zachodzie, ale wzór nie wystarcza. Wzory łatwo jest zrobić jeśli się ma zresztą tak kapitalne przykłady z czasów carskich.

A wynagrodzenia? W Polsce na przykład zapomogi wypłacane bezrobotnym są w wielu wypadkach wyższe od zarobków różnych rodzajów robotników sowieckich. Ktoś pomyśli, że może ceny w ZSSR są niższe? Nie. Oto wiarogodne porównanie cen za 1 kg:

	Cena w złotych:	
	w ZSSR:	w Polsce:
Chleb żytni	0,90—1,70	0,25
Chleb pszeniczny	2,50—3,00	0,32
Kartofle	1,00	0,09
Kapusta	1,00	0,20
Kasza	4,00	0,60
Sól	0,42	0,24
Mąka pszenna	4,40	0,50
Groch	3,40	0,70
Fasola	3,60	0,60
Waprowina	8,00—10,00	2,00
Wielowina	7,00—9,00	1,80
Słanina	10,00—14,00	1,60
Kiełbasa	16,00	2,20
Masło	25,00	do 3,50
Cukier	7,00	do 1,00
1 jajko	0,50	0,13
1 litr mleka	1,40	0,30

Nowe wybory na Węgrzech

Z kół zbliżonych do premiera Daranyi In formacja, iż Daranyi pracuje nad przygotowaniem nowej ordynacji wyborczej w takim tempie, aby była ona gotowa w lutym, a wybory odbyły się na jesieni r.b.

I to się dzieje w kraju rolniczym o najlepszych ziemiach. W kraju, który mógłby nakarmić całą Europę.

Zobaczmy teraz, czy robotnik sowiecki może się ubrać, jeśli takie są ceny wyrzobów:

	Cena w złotych:	
	w ZSSR:	w Polsce:
Obuwie gotowe	120—180	12—20
Obuwie na zamówienie	400—500	do 35
Ubranie	ok. 450	do 180
Jesienka	360—500	50—70

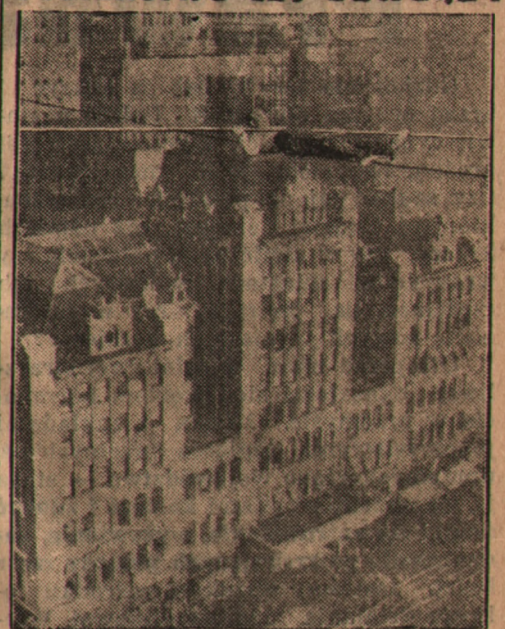
Stwierdzenie identyczności cen polskich nie wymaga trudu. Ceny sowieckie są wszędzie równe i ogłaszane w całej prasie ZSSR.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę oficjalne oświadczenia sowieckie o tem, że robotnik wykwalifikowany zarabia około 250 rubli czyli 75 zł, a niewykwalifikowany zara-

bia do 100 rubli czyli 30 zł miesięcznie, przekonamy się w jakiej nędzy muszą żyć masy. I teraz możemy odpowiedzieć śmiało, że przyczyną zmniejszania się wpływów komunistycznych wśród mas robotniczych jest przenikanie tej prawdy o życiu klasy pracującej w ZSSR. Robotnik polski zdaje sobie sprawę, że jeśli pracuje, jest burżujem w porównaniu z robotnikiem sowieckim, a jeśli jest bezrobotnym — to akurat ma tyle, ile zarabia tamten. I to za pracę ściśle ograniczoną, gdy tymczasem nowy wynalazek sowiecki t. zw. stachanowizm zmusza najsłabszych do pracy nieraz kilkunastogodzinnej dla wyrównania wysokich wymagań.

Oto jest prawdziwy proletariatus Europy, któremu należy się pełne współczucie i pomoc.

Szałość czy odwaga?



Artysta amerykański na wysokości 180 metr. ponad ulicą popisuje się karkołomnymi sztuczkami

Gdyby mogli, wszyscy Rosjanie opuściliby Sowdepie...

Jeszcze jeden apostata komuny

Dziennik radykalny „La Republique” reprezentujący poglądy prawego antykomunistycznego skrzydła partii radykalnej, zamieszcza dziś obszerny artykuł znanego publicysty Pierre Dominique o najnowszej książce znanego ze swoich sympatii komunistycznych literata L. F. Celine p. t. „Mea Culpa”. Pierre Dominique zwraca uwagę, że Celine jest już czwartym z kolei pisa-

rzem dużej klasy, który pomimo uprzedniej sympatii dla ruchu komunistycznego, powrócił z Sowietów niesłychanie rozczarowany. Pierwszym był pisarz rumuński Panait Istrati, drugim był znany publicysta francuski i działacz komunistyczny Victor Serge, trzecim był ostatnio A. Gide, uchodzący za czołową postać w literaturze lewicowej i uważany przez komunistów

za prawowierne komunistę, czwartym jest L. F. Celine, który po dwóch pierwszych książkach, adoptowany był przez komunistów jako pisarz najostrożniej oskarżający burżuazję i demaskujący jej nicie moralną.

Po pobyciu w Rosji Sowieckiej, gdzie został przyjęty jako współtowarzysz ideowy, powrócił z Rosji całkowicie rozczarowany i oskarża dziś system sowiecki.

Pierre Dominique przytacza z książki Celine’a ustępy, w których autor wyraża oburzenie, że inżynier zarabia w Rosji 7.000 rb na miesiąc, gdy kobieta pracująca — 50, para butów kosztuje 900 fr, że cała Rosja żyje niemal z budżetów, które są zaledwie dziesiątą częścią budżetu normalnego, z wyjątkiem tylko policji, propagandy i wojska. „Wszystko to — pisze Celine — jest niesprawiedliwością nowego rodzaju, ale okropniejszą jeszcze, niż dawniejsza jeszcze bardziej anonimową i zamaskowaną”.

W końcu swego artykułu Pierre Dominique przytacza z książki ustępy, pełne oburzenia, w których Celine pisze, że dawniej rewolucyjni więźniowie w twierdzy petropawłowskiej nie byli tak pilnie strzeżeni i odcięci od świata, jak dziś wszyscy obywatele państwa sowieckiego. Ówczesni więźniowie mieli prawo przynajmniej swobodnego myślenia, dziś nie wolno tego robić nikomu. Obywatel rosyjski, który utrzymuje policję, najliczniejszą, najbardziej podejrzliwą i najbardziej sadystyczną na całej kuli ziemskiej, znajduje się pod jej najściślej nadzorem, męczy się w swoim kraju i gdyby mógł wyjechać z Rosji, gdyby utworzone coś w rodzaju exterrista na wzór istniejącego inturista, to obywatel ten starałby się wyjechać i nie powrócić więcej.

„Mogę się o to złożyć z władzami sowieckimi — pisze Celine — ale nie ma obawy, aby przyjęły one taki zakład. Gdyby spróbowano go rozegrać, to nie zostałby w Rosji nikt. Wszyscy postaraliby się z niej uciec.”

Kim jest głównodowodzący wojskami sowieckimi w Hiszpanii?

W „Petit Parisien” znajdujemy pewne szczegóły, dotyczące życia głównodowodzącego wojskami sowieckimi oraz międzynarodową brygadą generała Klebera. W Rosji gen. Kleber był znany jako Ludwik Fekete. Mimo nazwiska węgierskiego, był on Niemcem. W czasie wojny światowej dostał się do niewoli na froncie galicyjskim. Swoją czynność rewolucyjną rozpoczął w obozie dla jeńców. W r. 1919 dowodzi pierwszym pułkiem kawalerii międzynarodowej oraz udaje się samolotem do Węgier, gdzie u boku Beli Kuna staje się fachowym doradcą, organizując czerwoną armię węgierską. Dalszą karierę wojską osiąga już w Rosji Sowieckiej. We wrześniu ub. roku statek sowiecki „Kubań” przewozi Feketego do Alicante. Obejmuje on dowództwo międzynarodowych oddziałów pod nazwiskiem Klebera.

Recepta oświetleniowa Nr. 6



Raz nadwężone oczy trudno uleczyć. Dlatego chronicie je obfitym i tanim światłem Osramówek D.

Znaki na trzonku:

- V — woltu
- Dlm — dekalumeny
- W — watu

gwarantują wydajność świetlną i małe zużycie prądu. Najodpowiedniejszym do czytania jest światło żarówki na 125-Dlm.

OSRAMÓWKI-D

wewnątrz malowane dają obfite i tanie światło. Wyrób polski

Kongres bezbożników w Moskwie

Jak się dowiadujemy, w lutym 1937 roku odbędzie się w Moskwie kongres bezbożników, w którym weźmie udział 1800 delegatów z 46 państw. Na porządku dziennym kongresu znajdują się takie sprawy, jak utworzenie centrali do walki z religią, powołanie do życia międzynarodowej bezbożników, na czele której stać będzie sowiecki związek bezbożników, oraz utworzenie międzynarodowego funduszu dla propagandy bezbożnictwa. Centrala akcji bezbożniczej w Moskwie zamierza wybudować nawet własną radiostację, której otwarcie zapowiada równocześnie z otwarciem kongresu bezbożników. Centrala ta ma mieć na celu

transmitowanie wykładów i słuchowisk o charakterze antyreligijnym w czasie niedzielnych nabożeństw. Szczególny nacisk kładzie Moskwa na walkę z katolicyzmem.

Ostatnio rząd sowiecki wywiera coraz silniejszy nacisk na przynależenie wyższych funkcjonariuszy sowieckich — zwłaszcza dyplomatów — do związku wojujących bezbożników. W okresie gwiazdkowym do związku wymienionego zapisali się: ambasador sowiecki w Londynie, Majski, oraz ambasador w Paryżu Potemkin i szereg innych wyższych funkcjonariuszy, którzy dotychczas nie brali czynnego udziału w akcji bezbożniczej, aczkolwiek byli ateistami.

Wzmocnienie propagandy bolszewickiej w krajach ościennych

W ostatnim czasie we wszystkich krajach, zarówno europejskich, jak i azjatyckich, graniczących z Sowietami, notowane jest znaczne ożywienie propagandy komunistycznej. Jak się okazuje, wzmocnienie to jest wynikiem specjalnych instrukcji Kominternu, które kładą nacisk na poleganie na strojach rewolucyjnych w krajach sąsiadujących z Sowietami.

Jak mówi instrukcja Kominternu, „należy podjąć decydującą chwilę do walki z faszyzmem i reakcją międzynarodową o demokrację”. „W walce tej proletariatus wszystkich

krajów musi wziąć rozstrzygający udział. Walka ta jednak, jeśli ma być wygrana, musi się rozpaść w tych ośrodkach, które, granicząc z Sowietami, mogą liczyć na skuteczną pomoc głównej ostoji rewolucji światowej, jaką są Sowiety”.

W tym oświadczeniu znajdujemy wyjaśnienia zauważonego ostatnio nasilenia propagandy komunistycznej w poszczególnych krajach, posiadających wspólną granicę z Sowietami oraz stworzenie tak zwanych „frontów ludowych”.

Wspaniałe zwycięstwo Polski nad Norwegią 12:4

Już w 1 minucie Krzemiński zakończył swoją walkę przez k. o. Bohaterami meczu Krzemiński, Pisarski i Czortek

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Punktualnie o godz. 20 wobec wypełnionej do ostatniego miejsca widowni zjawily się na ringu reprezentacje Norwegii i Polski. W imieniu gospodarzy przywitał gości prezes P. Z. B. dyr. Kuczyk, wzywając drużynę Polski do fair i ambitnej walki. Kierownik drużyny gości p. Bouge wyraził swoje zadowolenie za nawiązanie kontaktu zapewniając równocześnie, że dołoży wszel-

Waga piórkowa: Borsten — Krzemiński.

Wyniku tej walki oczekiwaliśmy wszyscy z białym sercem. Znaney warszawscy byli przeciwni wstaw. Krzemińskiego do reprezentacji widząc tylko jednego kandydata Polusa. Trener Sztamm jeszcze w ostatnim Przeglądzie Sportowym denerwował się decyzją P. Z. B. ale Krzemiński pokazał,

Waga półśrednia: Andreassen — Sipiński.

Sipiński miał ciężką przeprawę z doskonałym przeciwnikiem. Remis wywalczył rzetelnie. Stan 8:8 dla Polski.

Waga średnia: Tiller — Pisarski.

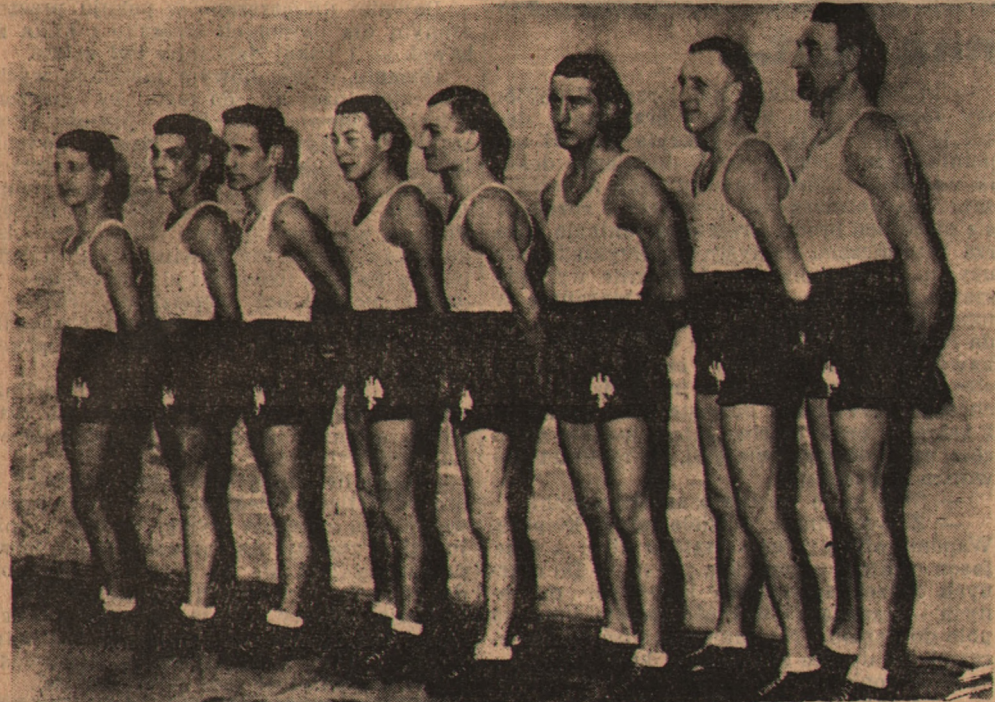
Pisarski miał w I rundzie należyty szacunek dla swego przeciwnika. Atakował

Waga ciężka: Johnson — Pilat.

„Górol” z Nowego Targu przestał już być zawodnikiem, który widowni poznawskiej dostarczał najwięcej emocji. Jego „dyszle” przeszły do historii, był mało agresywny. Norweg był bardzo szybki i technicznie doskonały. Drugą rundę rozpoczął Pilat przy akompaniamencie galerii „Góralu czy ci nie żal”. Zdaje się, że Pilatowi nie tyle żal było gór, ile „przeciwnika”. Wynik remisowy słuszny. Wynik ogólny 12:4.

MIGAWKI:

Trener Sztamm twierdzi, że najpiękniejszą walkę stoczyli Pisarski, który walczył ściśle według jego wskazówek, oraz Czortek, który pokazał jak należy walczyć z przeciwnikiem o głowę wyższym. Wynik 11:5 a właściwie 10:6 byłby najsluszniejszym oddzwiekaniem sił. Bardzo wysoko cenimy przeciwnika Kejnara i Sipińskiego. Krze-



Stoją od prawej: Pilat, Szymura, Pisarski, Sipiński, Kajnar, Krzemiński, Czortek i Sobkowiak

kich starań, by kontakt ten został jak najdłużej utrzymany dla dobra sportu pięściarskiego obu krajów.

Przy dźwiękach hymnów narodowych wciągnięto nad ring sztandar norweski i polski. Po sfotografowaniu drużyn rozpoczęły się walki.

Waga musza: Berg Hansen — Sobkowiak.

W pierwszej rundzie zawodnicy nawzajem się badają, walcząc ostrożnie. Sobkowiak lekko chodzi na nogach, podczas gdy Norweg robi wrażenie zmęczonego dusznym wagi. Druga runda jest prowadzona w żywym tempie. Dochodzi do częstych wymian ciosów. Norweg walczy jednak nie czysto, uderzając często w zwareciu głową. Trzecia runda należy do Norwega. Ogłoszo-

że z nim trzeba się też liczyć przy zestawieniu reprezentacji. Do Krzemińskiego mamy mały żal, że tak szybko zakończył. Co prawda lubimy błyskawiczne zwycięstwa, ale niekiedy chcielibyśmy zobaczyć Krzemińskiego walczącego przez jedną rundę a tym bardziej kiedy specjalnie przyjechalibyśmy oglądać jego walkę. Ale może i dobrze stało, że Krzemiński zakończył w tak imponującym stylu i czasie walkę, bo w ten sposób dużo osób zdążyło na pociąg o 22.30.

Zyczymy etatowego stanowiska w reprezentacji bez „ale” i oczekujemy zwycięstwa w Düsseldorfie z Niemcami. Zwycięstwo Toruńczyka zostało przyjęte niemilknącymi oklaskami. Publiczność szaleje, prowadzimy 6:0 — co będzie dalej?

Waga lekka: Paulsen — Kajnar.

Kajnar natrafił na „swego”. Paulsen był szybki, miał wspaniałe uniki, często więc sierpy Kajnara trafiały w próżnię. Walka była żywa i prowadzona w ostrym tempie. Sędziowie walkę dali nierozstrzygniętą. Decyzja krzywdzi Paulsena. Punktacja 7:1 dla Polski.



Stoją od lewej: Johnson, Bromseth, Tiller, Andreassen, Paulsen, Barsten, Nilsen i Berg-Hansen

tylko lewym prostym, utrzymując na dystans walkę. Szybka seria jaką przeprowadził Tiller była majstersztykiem, ale to było wszystko co pokazał posiadacz srebrnego medalu olimpijskiego. Druga i trzecia runda należy do Pisarskiego, który świetnie kierowany przez sekundanta Sztamma szachował zupełnie przeciwnika. W trzeciej rundzie Tiller silnie krwawi i jest grozy. Pisarski nie potrafi jednak wykorzystać tej chwili. Trybuny szaleją — dopingując Pisarskiego. Wygrał wysoko na punkty Pisarski, sędziowie widocznie dla respektu przed mistrzem orzekli krzywdzący wynik remisowy. Tiller poza błyskawiczną serią w I rundzie nic nie pokazał i albo jest prze-reklamowany, albo w słabej formie.

Waga półciężka: Bromseth — Szymura.

Przy niemilknących gwizdach trybun weszli na ring przedstawiciele wagi półciężkiej. Szymura młócił przeciwnika ile się tylko dało. Wygrał też zgodnie z werdyktem sędziów wysoko na punkty Szymura. Prowadzimy 11:3.

miński już przed walką zapowiedział mi k. o. Właściwie wygrał przez k. o. z dwoma przeciwnikami Borstenem i moją opinią.

Kierownik drużyny norweskiej nie może się pogodzić z kilku orzeczeniami sędziów, a przede wszystkim jego zdaniem Kajnar miał przegraną walkę, a Hansen miał walkę nierozstrzygniętą.

Pan generał Thommée, obecny na meczu serdecznie gratulował Krzemińskiemu zwycięstwa.

Zwycięzcom wręczono w czasie bankietu w Bristolu złote plakietki pamiątkowe.

Przeciwnik Krzemińskiego stoczył 50-tą walkę, w tym 5 w reprezentacji swego kraju, a przegrana jego z Krzemińskim przez k. o. jest pierwszą porażką w karierze sportowej.

Sędzia ringowy K. Derda był doskonały i zawsze w odpowiedniej chwili reagował. Widzów było około 5.000 osób.



Barsten jeszcze uśmiechnięty

Za chwilę Norweg znokautowany przez Krzemińskiego już w 1-szej minucie leży na deskach ringu

no zwycięstwo Sobkowiaka na punkty z którym nie wszyscy mogą się pogodzić. Stan 2:0 dla Polski.

Waga kogucia: Nielsen — Czortek.

Była to poza walką Pisarskiego najpiękniejsza walka wieczoru. Prostu wierzyć się nie chciało oczom, co wyrabiał na ringu Czortek. Przeciwnika swego wyższego o głowę gonil po ringu bez przerwy. Walil niby „czort” w Norwegę. Dobierał się pierwszorzędnie i do szczęki i do żołądka. Była to naprawdę piękna walka. Wygrywa wysoko na punkty Czortek. Stan 4:0 dla Polski.

Jak torunianki walczyły o mistrzostwo Polski w siatkówce

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W niedzielę, 3 stycznia w doskonałych humorach wsiadaliśmy do pociągu zdążającego do Łodzi, gdzie znaleźliśmy się po kilku godzinach uciążliwej podróży w zatłoczonych do niemożliwości wagonach.

Nie wiem jak czuły by się zawodniczki, gdyby nie wzruszająca opieka i zapobiegliwość kierowniczek drużyny p. B. Klemensówny. Ona to była dobrym duchem i chociaż sama całą prawie drogę stała, dla wszystkich miejsce znalazła.

Wreszcie Łódź. Na dworcu kilku panów z prezesem Łódzkiego Okr. Zw. PR zajmują się zawodniczkami. Odbierają walizki i tramwajem wiozą do hotelu Savoy, gdzie są przygotowane pokoje. Tu znów zaczyna się praca dla kierowniczek; wszystkie trzeba wygodnie ulokować, trzeba obejrzeć salę w której gry będą się odbywały. A jest co zobaczyć, nowoczesnie urządzona sala i pływalnia łódzkiej YMCA robi imponujące wrażenie, a co najważniejsze znajduje się blisko bo na przeciwko hotelu w którym zawodniczki mieszkają.

Wreszcie pierwszy dzień zawodów. Na początek mamy doskonałą Polonię warszawską. Stajemy przeciwko nim w składzie: Kopycińska Lusja, Skrzypnikówna Mery, Lille, Rynkowska, Suplicka i Boldtowa.

Toruń reklamowany przed mistrzostwami jako bardzo dobry zespół budzi ogólne zainteresowanie.

Napięcie wzmaga się. Pierwsza piłka — pierwszy punkt. Po tym nic, załamanie. Nie można ochłonąć. Na nic zdają się wysiłki Kopycińskiej i Skrzypnikówny, na nic ofiarność Rynkowskiej zwanej popularnie Kominiarzem.

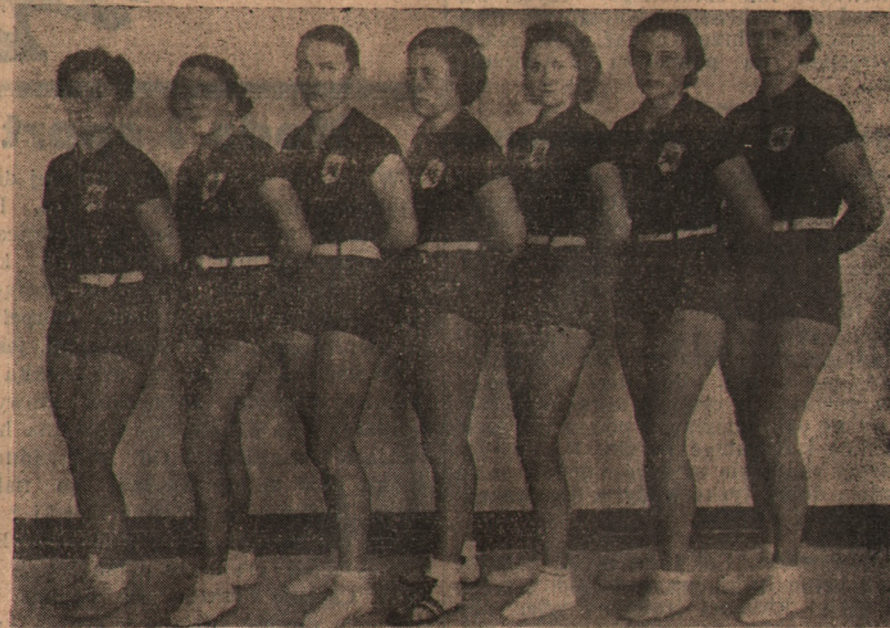
Już jest 14:6 dla Polonii. Wreszcie, jedna piłka dobra, po tym druga, trzecia — syplą się jak z rogu, Stan po 14 tracimy piłkę. Jeszcze jeden wysiłek: Lu-

sia (Kopycińska) przy siatce. Publiczność zaczyna grać. Krzyk nie do opisania.

Kominiarz wystaw Lusja zgaj

Przerwa — odprężenie — zryw dochodzimy Polonię.

Znów Lusja przy siatce. Słyszysz się szmer ry podziwu. Ach, ona jest bajkowa, gra jak bogini. Bo też naprawdę grała, każda pił-



Stoją od lewej: Niklasówna, Suplicka, Rynkowska, Boldtowa, Kopycińska, Lille i Skrzypnikówna

Siedzi jeeeest brawo Gryf wygraliśmy.

Drugi set mimo nadludzkich wysiłków przegrywamy do 9. Trzeci. Znów emocja, oddajemy piłkę za piłką, zanosi się na porażkę.

ka jej wychodziła. Zwyciężyliśmy, ale był to naprawdę ciężki mecz, teraz zato sobie odpoczniemy. Okazuje się jednak, że niema nawet o tym mowy, zaraz bowiem wchodzimy znów na boisko, gramy z H. K. S. Łódź, który ma największe szanse na mistrzostwo.

(Ciąg dalszy na stronie 14-tej)

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA“

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY Sp. z ogr. odpow. ul. Grodzka 21. Tel. 30.30 i 11.96

podaje do łaskawej wiadomości P. T. Klienteli, iż ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne utrzymuje regularne codzienne linie żeglugowe pospieszne na całej długości Wisły i zatoce Gdańskiej.

Korzystajcie z przewozu towarów drogą wodną!
Jest to najtańszy i najdogodniejszy transport!
Największy własny tabor żeglugowy!

Oddziały i agentury: Tarnobrzeg, Sandomierz, Puławy, Warszawa, Wyszoźród, Puck, Włocławek, Łódź, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Dnia 13 bm. o godz. 9 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 100 sztuk owiec i 5 żrebacków, oszacowanych na łączną sumę 2300 zł. Zbiórka licytantów w Brachnówku u p. Czarlińskiego. Chełmża, dnia 5 stycznia 1937 r.
(-) Gramowski Franciszek, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

3. N. 3/32. **Obwieszczenie.** W postępowaniu układowym co do dłużnika Eryka Schaldacha w Morgach, powiecie świeckim, trybem art. 65, 66, 71 rozp. z dnia 23. VIII. 1932 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 72, poz. 652) wyznacza się nowy termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli na dzień **26 stycznia 1937 r. o godz. 9 minut 15** w gmachu Sądu Grodzkiego w Nowem, pokój nr. 8. Nowe, dnia 29 grudnia 1936 r.
Sąd Grodzki.

Kasyno Podoficerskie Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu
zamierza oddać w dzierżawę z dniem 1 lutego 37 r. bufet i stołownię kasyna
Reflektanci mogą kierować oferty do dnia 15-go stycznia br. na ręce Zarządu Domu Podofic. Centr. Wyszko. Kaw., który udziela bliższych informacji.

Odlęwnia
poszukuje odlęwnika — gisera doświadczonego i samodzielnego pracownika do odlęwów fosforobronzowych, walców i tulei. Warunki od umowy. Miejsce pracy — Radom. Oferty z opisami świadectw do Filii „Dnia Pomorza” — Toruń.

PHILIPS
SUPER 456A
STEREOFONICZNY
9 OSWODOWY NA RATY MIES. PO ZŁ 28.20
SCHWENKGRUB - RADIO
autoryzowana sprzedaż
TORUŃ, Łazienna 17. Tel. 16-65

Na sezon balowy!
Koronki - Tiule - Kwiaty - Biżuterię — Bieliznę - Pończochy - Rękawiczki - poleca
Kałamajski

NOWOCZESNY SALON FRYZJERSKI
Bydgoska 58
TRWAŁA I WODNA ondulacja MANICURE
w pierwszorz. wykonaniu.

Przedstawicielstwa
na **Warszawę** poszukuje poważny, zasobny, ustosunkowany kupiec. Łaska we oferty: Warszawa, Złota 65/15.
9902

MATRYMONJALNE

Poznań
pana w celu matrymonialnym, jestem niebrzydka, solidna, gospodarna, z dobrą wyprawą i gotówką. Panowie inteligentni, dobrego charakteru na odpowiednim stanowisku, urzędnicy państwowi do lat 40, zechcą poważne oferty ewentl. z fotografią złożyć do „Dnia Pom.” pod „lat 28” nr. 9889.
Ck

POSADY WOLNE
Poszukuje
młodego początkującego redaktora. „Dzień Kociwski” Starogard.
9815C

Wolnych
posad nie ma. Stwórz własną egzystencję. Wytwórnia: „Nowości Praktyczne”, Warszawa, Złota 37 T. 9844

Potrzebna
panienka na pomocnicę do sklepu galanterijnego. Zgłoszenia godz. 4.5. Toruń, Wiązowa 2.
9891Ck

Akwizytorzy
energiczni do sprzedaży maszyn do szycia, radioaparatów i rowerów za Pożyczki Państwowe poszukiwani na całą Polskę. Wysoka prowizja. Olbrzymie możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne. Warszawa, Walecowa 6.
9213C

Młodzieniec
inteligentny na poważnym stanowisku poszukuje z braku znajomości tą drogą panny w wieku do lat 24, najchętniej z wioski w celu matrymonialnym. — Posag pożądany, lecz nie konieczny. Łask. oferty możliwe z dołączeniem fotografii kierować proszę do adm. „Dnia Chelmińskiego” w Chelmie — Rzecz traktuje poważnie i honorowo. — Za zwrot fotografii ręcz. 9887

Dla mej
koleżanki panny lat 27, przystojnej brunetki poszukuję znajomości w celu matrymonialnym. Pp. urzędnicy i wojskowi raczą złożyć oferty do „Dnia Pomorza” Toruń, pod C9888

RUDOLPH MISCHKE
Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5
Towary żelazne, narzędzia, towary stalowe Solingen oraz wszelkie artykuły gospodarcze.

TORUŃ SPRZEDAŻ
Książki handlowe
do każdej buchalterii i wszelkie przybory biurowe dostarcza **J. Wloch, TORUŃ**, Przędzarnia 15, tel. 1726, 9220Ck

NA KOLENDE!
KRZYŻE
LICHTARZE KROPIELNICZKI
— Kropidło darmo — poleca 9688Ck. w największym wyborze **J. Busiakiewicz — Toruń** ul. Chelmińska 24 Tel. 1438
Futro
niedźwiedzie przeszło 2 mtr. okazynie. Toruń, Klonowicza 31, I. p. 9815Ck

Chcesz dobre a tanie MEBLE
zwróć się z zaufaniem 5648 C tylko do Fabrycz. Składu Mebli **Wincenty Gralewski** Toruń, ul. Prosta 21 vis a vis ul. Wysokiej Obsługa rzetelna.

Zamiana mebli!
Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę. Toruń — Prosta 5. Pamiętaj! 9843C
Dom
III piętrowy, nie wykończony, stropy masywne, solidna budowa, najlepsza dzielnica Torunia. Wpłata 30.000. Piasecki, Toruń, Wielkie Garbary 21. 9861Ck

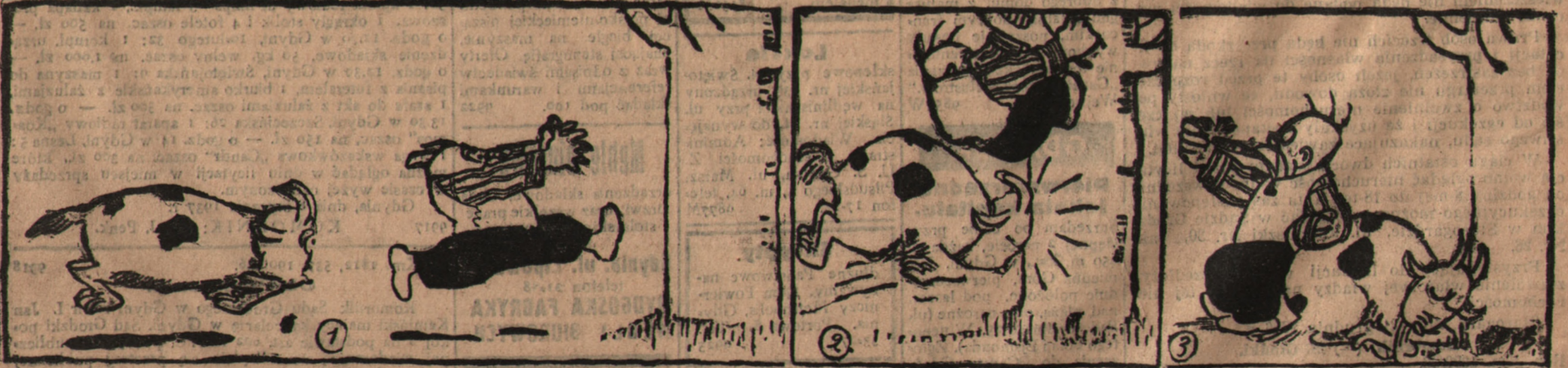
Od poniedziałku 11-go b. m. rozpoczynam wielką sprzedaż **resztek** wszelkiego rodzaju tkanin **po cenach do połowy niższych.** Nadzwyczajna okazja taniego zakupu. 9901
W. Kotliński Toruń Szeroka 33
magazyn tkanin i jedwabi

MIESZKANIA WOLNE
3 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Cena zł. 30. Toruń, Wiązowa 2, 9891Ck
4 pokoje
z kuchnią, łazienką, 2 balkony cena 65 zł. Adres: Fila „Dnia Pomorza” Toruń. 9865C
2 mieszkania
5 pokojowe, z kuchnią, łazienką wolne. Adres Fila „Dnia Pomorza”. 9864C

3 pokoje
mieszkanie na 4 piętrze. — Cena 50 zł w wynajmie. Adres: wskaże filia „Dnia Pom.” Toruń pod 9897C
RÓŻNE
Wszelkie roboty **Slusarskie, wiercenie studzien** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB” w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (9610)

Szkoła tańców
Janiny Werny, wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na sezon karnewalu. Lekcje pojedyncze i w kompletach. Kurs tańców ludowych rozpocznie się 9 stycznia. Toruń, Stary Rynek 16. 9816C
Uctennice
przyjmuję tanio na stancję, opieka dobra. Toruń, Bydgoska 72, II. pr. C9885
W Italii
Nowość! — kompot francuski 0,40 gr. Pączki 0,15 gr. Toruń Ck9894

Samobójstwo mimo woli...



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-litrowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczyły podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.90 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Z zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przetrzęsienie w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Pocha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcz, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuski nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpowiedziałami w Toruniu.
Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.